

Koktajl chemicznych substancji w wodzie pitnej w Wielkiej Brytanii

17 marca 2023

Dlaczego woda w kranach Wyspiarzy zawiera 25 razy więcej substancji toksycznych, niż już wkrótce będzie to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych? Prezydent Joe Biden ogłosił właśnie plan drastycznego zmniejszenia zawartości niektórych szkodliwych substancji w wodzie pitnej, ale czy ruch ten skłoni Downing Street do podobnego działania?



W całej zasadzie Europie ludzie mogą swobodnie pić wodę prosto z kranu. Ale to nie znaczy, że jest ona wolna od substancji toksycznych, które różne kraje ustalają sobie na różnym poziomie. Prezydent Joe Biden ogłosił właśnie drastyczne zmniejszenie zawartości substancji per- i polifluoroalkilowych (PFAS) w wodzie pitnej – do 4 nanogramów na litr (4ng/l) dla substancji PF0A (kwasu perfluorooktanowego) i PF0S (kwasu perfluorooktanosulfonowego) (kolejne regulacje mają dotyczyć substancji PFNA, PFHxS, PFBS i GenX). Tymczasem okazuje się, że stężenie PF0A i PF0S w wodzie pitnej w Wielkiej Brytanii jest obecnie 25-krotnie wyższe niż ilość, którą chcą w

najbliższej przyszłości osiągnąć Amerykanie. W Anglii i Walii wytyczne Inspektoratu Wody Pitnej (ang. Drinking Water Inspectorate's, DWI) zezwalają na poziom PFOS i PFOA w wodzie pitnej do 100 ng/l. A jeszcze do 2021 roku limit tych substancji wynosił, bagatela, 5000 ng/l dla PFOA i 1000 ng/l dla PFOS.

No właśnie, czy Wielka Brytania powinna pójść w ślady Stanów Zjednoczonych i zmniejszyć zawartość tzw. wiecznych chemikaliów (związków PFAS) w wodzie pitnej? Tu zdania są podzielone, ponieważ niektórzy eksperci zwracają uwagę na fakt, że ich negatywny wpływ na zdrowie nie został w zasadzie jednoznacznie potwierdzony. A, dodajmy, że do grupy związków PFAS należy ponad 9 tys. substancji syntetycznych, które stosowane są m.in. w powłokach wodoodpornych, pianach gaśniczych czy środkach czyszczących. Związki te nazywane są potocznie „wiecznymi chemikaliami”, ponieważ są one w stanie gromadzić się w krwi zwierząt i ludzi, a także w wielu produktach, ulegając bardzo powolnemu rozkładowi.

Innego zdania są w Wielkiej Brytanii Liberalni Demokraci, którzy popierają najnowsze działania Amerykanów w zakresie zmniejszania zawartości substancji per- i polifluoroalkilowych w wodzie pitnej. „Myślę, że Amerykanie mają tu absolutną rację, a my za nimi nie nadążamy. Wydaje się nonsensem, że jesteśmy zdeterminowani, by truć ludność. Ten rząd uważa, że wszystkimu przewodzi, ale tak nie jest, a rząd [wydaje się] nie chce iść naprzód dla dobra środowiska” – powiedziała baronowa Bakewell, rzeczniczka ds. środowiska Liberalnych Demokratów w Izbie Lordów.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Zdjęcie: [kaboompics](#) (CC0)

Źródło: PolishExpress.co.uk